

lały się dobrze, następnie, wskutek braku dostatecznej ilości drzewa i nafty, poopalały się tylko, resztki ich z żarłocznością zjadają psy. Cztery tygielne ciała pozostaje jeszcze do spalenia, tymczasem zaś przybywają nowe. Na niektórych ulicach trzeba po prostu przeskakiwać zwłoki. Ogromna śmiertelność panuje także wśród lekarzy, sanitaryuszów i pełniących straż żołnierzy, powietrze zaś, mimo

Nowa operetka Straussa.

Po całym szeregu operetek Falla i Lehara, z których każdy po trzy dzieła muzyczne rokrocznie pod światło kinkietów wyprowadzić potrafi, spotykając się potem z olbrzymimi sukcesami kasowymi i... wymysłami krytyki, pojawiła się nowa operetka a raczej komedia muzyczna R. Straussa, zatytułowana „Der

marszałkowej, z młodzieńcem, jak marzenie pięknym markizem Rofrano. A potem z romansu niezbyt dobranej pary rodzi się miłość markiza, tylko już nie do księżnej, ale do młodzieńkiej, a pięknej i bogatej, strasznie bogatej mieszczańki Zofii Faninal, którą odbija bratu księżnej, staremu, potwornie brzydkiemu baronowi Ochs von Lerchenau. Miłość zatem jest tematem libretta, miłość chwilami nawet bardzo swawolna, ale mimo to operetka, pełna sytuacji już to komicznych już to nastrojowych, nie przeholi nigdy w cynizm ani trywialność, którą tak do syta karmiły nas ostatnie produkty wiedeńskich *en gros* przedsiębiorstw operetkowych.

Pozatem muzyka ma być podobno wielce piękną i melodyjną, tak że walczykom jej i piosnkom wróży popularność, przewyższającą wszystko, co ze sceny i orkiestry teatralnej przeszło w domowy repertuar fortepianów i piosnki ulicznej, będącej, jak wiadomo, najlepszą miarą szerokiego uznania.

Nowy wiceprezes teatrów warszawskich.

(Do ilustracji na str. 9).

Na stanowisko wiceprezesa teatrów warszawskich powołany został młody, utalentowany literat, Kazimierz Hulewicz.

Nazwisko nowego wiceprezesa znane jest już w literaturze a i publiczność warszawska zna go i ceni jako autora. Ostatni jego utwór dramatyczny, p. t. „Odwieczna męka”, fantazyja wierszem, wystawiony niedawno w Warszawie, przyjęto ogólnie z wielką życzliwością, zarówno przez prasę jak przez publiczność.

Powołanie p. Hulewicza na stanowisko wiceprezesa teatrów uważają ogólnie za fakt bardzo dodatni, przywitano go też z powszechnym zadowoleniem.

Jednokołowa dorożka.

Zdawaćby się mogło, na pierwszy rzut oka, po przeczytaniu tytułu, że mowa o jakimś nowym, nadzwyczajnym postępie techniki. Tymczasem dorożka jednokołowa i st, popularnie mówiąc, wynalazkiem jeśli już nie jak świat starym, to w każdym razie nie pierwszej młodości. Znana i używana jest w Korei, gdzie cieszy się dużą popularnością i mimo nowszych a stokroć praktyczniejszych środków komunikacyjnych wcale nie wychodzi z użycia, stanowiąc chyba najdziwniejszy w świecie wehikuł.

Główną składową jej częścią jest olbrzymich rozmiarów drewniane koło, po którego obu stronach na prawo i na lewo umieszczone są prymitywne ławeczki. Dorożki tej nie ciągnie ani koń ani muł, ani też żadne inne zwierzę pociągowe, ale popycha ją przed sobą, wciąż biegnąc, kulis koreański, nieustrudzony a na skromnym poprzestający wynagrodzeniu robotnik, najbiedniejszy między proletaryuszami świata.



Jednokołowa dorożka: Oryginalny środek komunikacyjny Koreańczyków, dorożka o jednym kole.

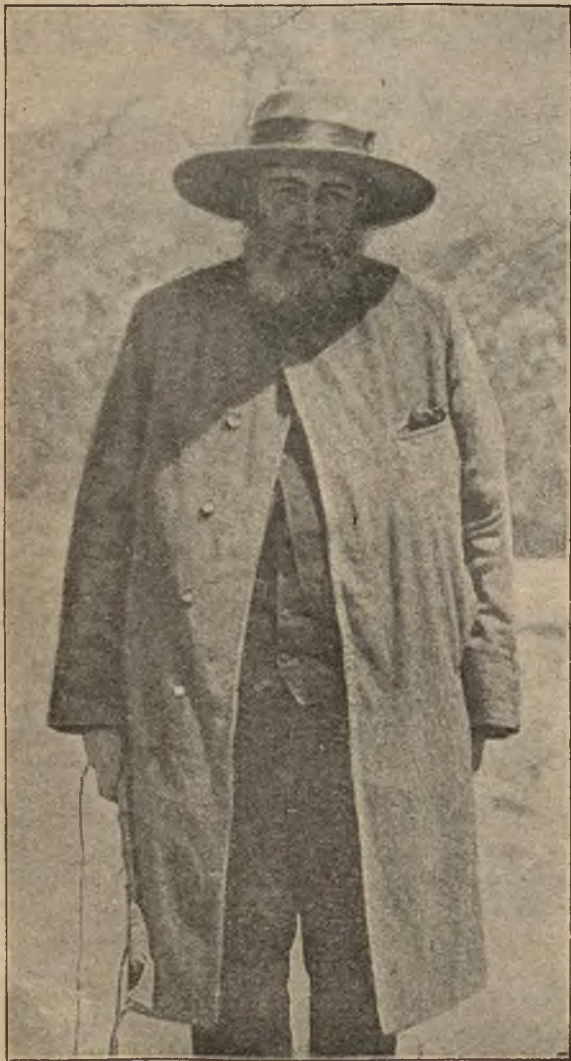
straszliwego zimna, przesycone jest tak smrodliwym zaduchem, że po prostu nie można oddychać. Pomiedzy ludnością panuje przekonanie, że Japończycy umyślnie zawlekli dżumę do Mandżurii, aby ją zaniekować, ciemne warstwy występują też wrogo wobec zarządzeń sanitarnych, a i inteligentniejsze warstwy zachowują się zupełnie biernie.

W każdym razie w najbliższym czasie nie potrzebujemy się obawiać zawleczenia dżumy do nas, gdyż nie może się ona dostać za pośrednictwem kolei, jak cholera, która może być łatwo przenoszona przez osobniki pozornie zdrowe, gdy natomiast dżuma w każdym wypadku zakażenia powoduje ciężką chorobę, łatwą na pierwszy rzut oka do skonstatowania.

Rosenkavalier“, co na polskie tłumaczy się niezbyt może fortunnie „Kawaler z różą“. Premiera odbyła się przed niewielu dniami w Dreźnie i przyniosła sukces niebywały. Krytyka zadowolona z operetki! — publiczność zachwycona, pisma całego świata przynoszą recenzje i ilustracje, kompozytor przypomniał się na nowo, a autor libretta, jest zaś nim Hugo v. Hofmannsthal, jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich, pokazał, iż libretto operetki nie koniecznie musi być idyotyczne i literacko marne.

Mówiąc o librecie, powiedzieć coś trzeba o jego treści. Otóż akcja rozgrywa się w Wiedniu i za czasów Maryi Teresy, jak w tylu zresztą innych operetkach, wiedeńskiej proveniencji.

Bo też Wiedeń za tej cesarzowej jest jakby wymarzoną tlen operetki. Taki był dekoracyjny wówczas, taki lekki, taki wytworny. Hiszpańska grandezza, francuska lekkość najlepiej wówczas może skojarzyły się z dobroduszością i z feacką bestroską Wiedeńczyków. Węc na tem też tle snuje się w operetce najpierw romans starzejącej się, a przecież pięknej jeszcze i serce mającej gorącej księżnej



Zgon wodza Burów: General Piet Cronje.



Z karnawału krakowskiego: Grupa dzieci, która uczestniczyła w „Wieczorze Krakowianek“.